

OZDOBNA  
PRZESLICZNEMI ROZAMI

i  
WSPANIAŁEMI LILIJAMI  
JESIEN

w Szlachetnych Nowożeńcäch

*Jego Mości Pánu*

**JANIE HENRIKU  
SZULCU,**

Sekretarzu Miásta J. K. Mości Toruniá,

i  
*Jey Mości Pánnie*

**MAGDALENIE  
BEHMOWNIE,**

*niegdy Szlachetnego J. M. Pána*

**SYMONA BEHMY,**

Ráyce Toruńskiego Corže,

*w Herbownych Kleynotäch*

i  
*Dziedzicznych cnotäch*

Przy uroczystości weselnego Hymeneusza

REPREZENTOWANA

Przez  
M. ADAMA ŁAPCZYNSKIEGO,

*Roku Páńskiego 1698. dnia 25. Listopáda.*

---

W TORUNIU, Drukował Jan Balcer Bresler.





**G**dy Titán iásny zniżył swe promienie,  
Dzień zwyciężając zimne nocne cienie,  
Między pieśczone Eooskie progi,  
Stawa z škodliwym tukiem Chyron frogi,  
Ogotocając świat impetem strzały,  
Zdarte po ziemi rzuca spoliąty.

Pozbywa Máiá wdzięczney zieloności,  
Ustaje Florá w fábistey piękności,  
Nie ma Pomoná leś rumianego,  
Tellus bierze się do płaszcza czarnego,  
Robotny Rolnik w pole nie pośpieszy,  
I smutnych gáíow ptašek nie pocieszy.  
Ztąd zasmucona ná Cyprze Bogini  
Wzywa do siebie wesotey Luciny.  
Z którą zwyczajney nie prowadzi mowy,  
Ale się żali takowemi słowy:  
Nizkad nie widzę pociesney nádzieie  
W alterácii serce słabe málcie;  
Gdzieś teraz twoje o Juno lilije?  
Zwiędnięty Roze moje delicije.  
Okrutny Strzelec wszytkie rzeczy razi,  
Wszelką ozdobę, i uciechę kazi.  
Bierz się do tuczku i ty Kupidinie,  
Strzałki twej dzielność niecháy zawsze słyne.  
Potym przechadzką tudząc czas teskliwy,  
Rozsuwa długie tuby perspektywy,  
Ciagnąc do oka przez kryształ pieśczoney,  
Lustrnie pilno wszytkie światá strony;  
Aliż, gdy práwie zrzenicá ustaje,  
Wesoty prospekt Septemtrio dáie.  
Jákoby we mgle, i w wątpliwym cieniu  
Reprezentnie chciwemu widzeniu  
Obiektá mile, których w odległości  
Uznát nie można, przez co do rádości  
Tęskność się tyczy; á oko się śili  
Obiać dáleki widok w prędkiej chwili;  
Zbliża się coraz: Stońce też ogniste  
Szerzey rozpuszcza światło promieniste:  
W tym rozeznawa, iż iey ulubione  
Lábecie lotno spieśa záprzeżone  
W woz tryumfálny wonnemi różami  
Przyozdobiony, także lilijami,



Na którym Pará usiadła ozdobna,  
 Bárżey Aniołom niż ludziom podobna,  
 Wesoły Hymen roskazu pilnuie  
 Jedwabne lece do Cypru kieruie,  
 Dokąd i same Łabecie zmierzają,  
 Bo drogę do swej Bogini uznały.  
 Więc już ochotna Cypru Gospodini  
 Melancholiczne porzućwszy miny,  
 Bieży do wiernej Kompanki z przedkością,  
 Opowiadając o gościach z radością,  
 Ze już do Zámku przedko pośpieszają,  
 W rękach lilije, i róże trzymają.  
 Ktorem by ludzkość wszelką pokazała  
 Wespót z Junoną w bramę zabieżała.  
 Gdzie wieżdżających z wdzięcznością przyjmie.  
 Na przywitaniu tak im peroruje:  
 Sliczny Kwiateczku kraini pułnocnego,  
 Wdzięczna ozdobę Miasta Thoruńskiego.  
 Roskośna Różo Pruskiej Prowincji  
 Prawy Różyczu Szulcow Familij.  
 Janie task wszelkich godzienia z każdej miary  
 W Ciebie Grácię wlały swoje dary.  
 Dawać Naturą godność urodzenia,  
 Gdy Cię na ten świat wywiodła z nasienia  
 Przestłachetnego Jego Mości Pána  
 Symoná Szulcá, którego nągana  
 W życiu nie dotknie, ale cnotą głosi  
 Cnego Burmistrzá, lub na sobie nośi  
 Bywśy Burgrábia, Krolewską Osobę,  
 Lub Prezydentem, catość i ozdobę  
 Miasta wstrzymuje: Przyczyniać zacności  
 Dom Rodzicielki z Efernow Jey Mości.  
 Wziąłś z tak zacnych Rodziców wyborne  
 Cnot świętych wzory, które już wytworne  
 Wydała frukty, skromność, z pobożnością,  
 Mądrość-rozśadną, powagę, z ludzkością.  
 Rostropna cichość uważnie ciekawy  
 Cny Sekretarzu zaleca twe sprawy.  
 Wymowa, serce, i dzieła różowe.  
 Ściągając w Senacie Krześća purpurowe  
 Toruńskim. I ja Różo Twe przyjmuję  
 W opiekę, miłość z tąskąc ofiaruję.  
 To wymowiwszy pospotu z Luciną  
 Wita się mile z dzielną Heroiną:  
 Widzę w twych rękach trzy Lilije białe  
 Wyrządzające cnoty doskonałe.  
 Istną pobożność przy bogomyślności  
 Prawą niewinność w Pánińskiej czystości,

Serde-



Serdeczną szczerść, roztropną powagę,  
 Wrodzoną skłonność, wspaniałą uwagę,  
 W prześlicznym ciele wdzięczne obyczaje.  
 Skromność i mądrość, Twą ozdobę daję  
 Pięknym Lilijom Domu Behmowskiego  
 Wspaniała Coro Ráyse Toruńskiego  
 Wielka pociecho przezacney Mátrony  
 Styriusowskiego Domu Korony.  
 Mátki Twey, Mościa Pánno Mágdálenu  
 Behmowno, nowa prześliczna Helena.  
 Gdy widzi Juno Twe śliczne Lilije  
 Fárbowne mlekiem swe Lilije Kryje.  
 I ja dánk daję Kwiatom Twym wspaniałym,  
 Ktore z różami wiąże węzłem trwałym;  
 Aby purpurá dodała białości  
 Większy powagi, ceny, i wdzięczności.  
 Pośczęść Jowiszu moje intencije,  
 Niecháy wygrawa mite melodyje  
 Twá śodkobrzmiąca Lutniá Apollinie,  
 Uczynicie áplaus pieśczone Boginie.  
 Łáskawe Niebá przez influencije  
 Przyiażne sprawcie, i Konstellácije,  
 Ażeby Róże między Lilijami  
 Rozkrzewiły się, i látoroslami  
 Zákorzeniły Wiridarze nowe,  
 W ozdobne Róże rozkwitać gotowe,  
 Jan z Mágdaleną niecháy setne trawi,  
 Látá w miłości, co niecháy Bog sprawi.

